

Prof. dr hab. Andrzej Wojtyna
Katedra Makroekonomii
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Recenzja dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Arkadiusza Sieronia w postępowaniu w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse

Recenzja została wykonana na podstawie dokumentacji przekazanej przez Habilitanta za pośrednictwem Przewodniczącej Rady Dyscypliny Ekonomia i Finanse Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr hab. Marzanny Poniatowicz. Oceniając dorobek Habilitanta, opieram się na art. 221 ust.8 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, a w zakresie kryteriów branych pod uwagę przy tej ocenie na art. 219 ust.1 pkt 2 tej ustawy.

Recenzję sporządzono po zapoznaniu się z następującą dokumentacją:

- a) Monografią wskazaną przez Habilitanta jako główne osiągnięcie naukowe;
- b) Pozostałymi wybranymi przez Habilitanta pozycjami jego dorobku naukowego;
- c) Autoreferatem oraz pozostałymi dokumentami przygotowanymi przez Habilitanta.

1. Informacje ogólne dotyczące Habilitanta i przebiegu jego dotychczasowej pracy zawodowej

Habilitant ukończył studia licencjackie i magisterskie w SGH (odpowiednio w 2003 i 2005 r.), natomiast stopień doktora nauk ekonomicznych został mu nadany przez Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu w 2016 r. na podstawie pracy *Skutki wzrostu podaży pieniądza z perspektywy efektu Cantillona* (praca obroniona z wyróżnieniem). Praca doktorska została uhonorowana kilkoma nagrodami (Prezesa NBP,

Prezesa Rady Ministrów, Nagrodą Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego). Habilitant uzyskał także *The Lawrence W. Fertig Prize in Austrian Economics* (2018) oraz III nagrodę za artykuł w międzynarodowym konkursie ekonomicznym im. Vernona Smitha (2014). Należy jednak zwrócić uwagę, że wszystkie te wyróżnienia dotyczą okresu do uzyskania stopnia naukowego doktora.

1. Ocena monografii habilitacyjnej

A. Uwagi ogólne

- Bardzo trudny do wyjaśnienia jest silny kontrast między mnogością poruszanych przez Autora zagadnień (najczęściej niestety bardzo zdawkowo) składających się na niezwykle złożoną współczesną rzeczywistość gospodarczą a proponowanymi niezwykle prostymi jej wyjaśnieniami. Najbardziej jaskrawym przykładem tego kontrastu jest uznanie przez Habilitanta zjawiska „zombifikacji”, skądinąd niezbyt wnikliwie omówionego, jako „rozwiązania trzech ważnych pokryzysowych zagadek”.
- Habilitant nawiązuje do wielu spornych kwestii, ale właściwie żadnej z nich nie przedstawia w pogłębiony sposób. Jednym z wielu przykładów jest niezwykle ważna dyskusja, jaką wywołał, cytowany przez Habilitanta w rozdziale 7 artykuł O. Blancharda. Zamiast krótkiego, ale wnikliwego omówienia argumentów, jakie pojawiły w wielu publikacjach naukowych (choćby w referatach na coroczny zjazd AEA w styczniu 2020), Autor kwituje całą dyskusję jednozdaniowym kontrargumentem zaczerpniętym z niezwykle użytecznego, ale popularno-naukowego portalu „Project Syndicate”;
- Autor ulega zbyt często pokusie formułowania nadmiernie lapidarnych lub aforystycznych w zamierzeniu sądów, które jednak znacząco obniżają poziom wywodów. Jest to szczególnie ryzykowne w części wnioskowej książki. Jak należy interpretować np. myśl (s.166): „*Interest rates are too important to be manipulated by central bankers*”? Czy czasownik „*to manipulate*” użyty został w neutralnym czy w pejoratywnym znaczeniu? Jeśli nawet w sensie neutralnym, to wniosek ten jest niezgodny ze zgłaszanym często przez Autora zarzutem, że banki centralne nie

podejmują wystarczających działań, aby doprowadzić do „normalnego”, wyższego poziomu stóp.

- Autor abstrahuje od dużych różnic w poglądach szkół ekonomii, których zresztą we wstępie nawet w sposób uporządkowany nie wymienia. Stąd niejasne i mylące daleko idące sformułowania, w rodzaju „pokazuję, że w przeciwieństwie do makroekonomicznych modeli głównego nurtu dług ma znaczenie (...). Nasuwa się od razu pytanie, o które szkoły czy modele Autorowi chodzi. Na pewno nie są one dominujące w głównym nurcie. Różnice dotyczą wagi przywiązywanej do różnego rodzaju skutków długu. Gdy Autor pisze o negatywnym sprzężeniu między ekspansywną polityką pieniężną a poziomem długu, to należałoby spodziewać się, że zaznaczy, czy chodzi mu o realną wartość długu;
- Właściwie całkowicie pominięte są prace z zakresu historii myśli ekonomicznej, a tym samym także z zakresu metodologii nauk ekonomicznych, mimo że Habilitant próbuje bardzo radykalnie włączyć się w tę dyskusję (dotyczy to w pewnym stopniu także historii gospodarczej). W zasadzie nie uwzględniono poglądów ekonomii behawioralnej;
- Brak jest odniesień do wyników badań empirycznych, które by uwiarygadniały daleko idące własne oceny stanu badań. Autor pisze np. „kanał kredytowy (*bank-lending channel*) działa inaczej niż prezentują to podręczniki. Ale podręczniki mogą być na różnym poziomie zaawansowania i są poza tym pisane z perspektywy różnych szkół;
- W monografii nie została w zasadzie uwzględniona nowoczesna teoria monetarna (*modern monetary theory*), np. L. Randalla-Wraya (*Modern Money Theory*), S. Kelton (*The Deficit Myth. Modern Monetary Theory and How to Build a Better Economy*, E.Fullbrook i J. Morgan, red. (*Modern Monetary Theory and its Critics*). Do kwestii tej wracam w uwagach do rozdziału 7. Nie uwzględniono też żadnej pracy R. Farmera, który w reakcji na doświadczenia kryzysu 2007-2009 wytyczył w ramach głównego nurtu nowy ważny kierunek badań;
- Pominięte zostały prace z zakresu ekonomii politycznej (konceptji politycznego cyklu koniunkturalnego, teorii wyboru publicznego, teorii wyboru społecznego itd.). Wyraźnie brak też wątków z teorii polityki ekonomicznej (problem Tinbergena, problem Mundella, trylematy, znaczenie oczekiwań, możliwość wystąpienia równowagi wielopunktowej itd.);

- Autor często (i słusznie) nawiązuje do poglądów ekonomistów z Bank for International Settlements. Należało w sposób systematyczny pokazać specyfikę tych poglądów konfrontując je z poglądami ekonomistów z MFW i głównych banków centralnych;
- Problem globalizacji czy przepływów kapitału został w książce właściwie pominięty, a efekt zarażania w ogóle się nie pojawia, mimo że Autor pisze *de facto* o globalnym kryzysie finansowym i gospodarczym, mimo że używa pojęcia *Great Recession*;
- 20 punktów składających się na podsumowanie treści monografii (s.163-165) cechuje się różnym kalibrem czy ciężarem gatunkowym oraz stopniem szczegółowości, w związku z czym trudno jest na ich podstawie zorientować się, jak Habilitant ocenia stopień, w jakim stopniu udało mu się zrealizować pewien szerszy zamysł badawczy. Takich syntetyzujących uwag brakuje także we Wstępie. Powstaje dlatego wrażenie, że każdy rozdział był pisany jako odrębna całość, w niewystarczającym stopniu podporządkowana nadrzędnej koncepcji;
- Dosyć bezkrytyczne przekonanie o doniosłości własnych dokonań i dzielenie się nim z potencjalnie szerokim kręgiem anglojęzycznych odbiorców to chyba nie najlepszy sposób na promowanie dorobku polskiej ekonomii. Jest to jednak niewątpliwie znak czasu. W tym kontekście nasuwa się wątpliwość, czy maszynopis został poddany recenzji wydawniczej.

B. Uwagi szczegółowe

Wstęp

- s.1 teza (domyślna), że winą za najślabsze ożywienie w historii Stanów Zjednoczonych w czasach pokojowych należy obarczyć błędne teorie ekonomiczne i opartą na nich błędną politykę monetarną. Nie jest jasne, jak to rozumieć: czy może być poprawna polityka oparta na błędnych teoriach? A czy będą omówione pozostałe warianty – np. poprawna teoria a błędna polityka?

- raczej niefortunne uznanie „zombifikacji” za kanał polityki pieniężnej. Należało ponadto wyjaśnić sposób rozumienia „niezamierzonych kanałów”, które to pojęcie jest mało jasne. Jeśli w książce dużo miejsca poświęca się temu „kanałowi” to należało wykorzystać w znacznie większym stopniu doświadczenia Japonii (książki R. Koo, a nie tylko jeden artykuł; jest artykuł

T.Hoshi, ale nie książka T. Ito i T. Hoshi, *The Japanese Economy*). Warstwę teoretyczną można by wówczas zgrabnie wzbogacić korzystając z książki J. Quiggina *Zombie Economics*, Princeton 2010) i pokazując, że okres kryzysu 2007-09 to nie tylko poważny kryzys finansowy i gospodarczy, ale także swoisty kryzys ekonomii jako dyscypliny naukowej;

- inny przykład słabości warstwy metodologicznej – „standardowe rozumienie mechanizmu transmisji przyjmuje błędne założenie”;

s.3 tu bardzo pochlebna ocena własnych dokonań;

s.5 tu dosyć podstawowy błąd – przyjęcie, że wszystko dzieje się w czasie t_0 : „co ważne, ultra niskie stopy mogą jednocześnie powodować podejmowanie nadmiernego ryzyka oraz zombifikację z anemicznym ożywieniem”. Nie chodzi tylko o pominięcie roli opóźnień w polityce ekonomicznej, ale przede wszystkim o niejasność co do faz cyklu – nadmierne ryzyko kojarzy się z *unsustainable boom* czy z bańką spekulacyjną, a nie z ożywieniem po jej pęknięciu;

s.5 Habilitant wydaje się popełniać dosyć istotny błąd przyjmując, że nawet w gospodarce otwartej bank centralny mógłby ustalić trwale wyższe stopy procentowe niż „ultra niskie” czy zerowe w oderwaniu od kształtowania się relacji między oszczędnościami i inwestycjami. Błąd ten staje się wyraźny, gdy hipotezę s-s przeciwstawia „niezamierzonemu efektowi zbyt luźnej polityki pieniężnej jako przyczynie obniżenia się długookresowych stóp procentowych”;

- *Glossary* powinno być tylko uzupełnieniem pogłębionego omówienia istoty i klasyfikacji głównych pojęć (np. istoty i rodzajów kryzysów), czego w pracy wyraźnie brakuje;

Rozdział 1

- s.9, Autor pisze, że Wielka Recesja podkopała pogląd o skuteczności oddziaływania polityki pieniężnej poprzez kanał stóp procentowych. Ale najpierw należało przeanalizować, co znaczy Wielka Recesja i przedyskutować charakter kryzysu 2007-9 (m.in. recesję bilansową Koo);

- s.10 niepoprawność sformułowania „kanał stopy procentowej jest oparty głównie na następujących trzech założeniach...”; podobnie na s.12, „Wielka Recesja jest doskonałym przykładem załamania się kanału stopy procentowej”;

- inne przykłady daleko idących a bardzo słabo uzasadnionych ocen: s.14, „przyjmowany w głównym nurcie mechanizm transmisji monetarnej niewłaściwie interpretuje rolę banków

komercyjnych”; s.17, jednozdaniowe porównanie Wielkiego Kryzysu, straconej dekady Japonii i Wielkiej Recesji; s.22 przy wnioskach: „analiza sugeruje, że polityka monetarna jest mniej efektywnym narzędziem antycyklicznej polityki stabilizacyjnej niż się powszechnie uważa” (tu zresztą Autor niepotrzebnie mnoży byty: polityka stabilizacyjna to polityka antycykliczna); dalej na s.24, „Ekonomiści przywiązują również zbyt dużą wagę do kanału stopy procentowej”;

-

Rozdział 2

- tu lepiej pod względem chronologii, ale wywodzące się od Chick (1973) ogólne rozróżnienie między dwoma poglądami (keynesistowskim i monetarystycznym) powinno znaleźć się na początku R1 albo nawet we Wstępie;

- 34-35, nieuprawniony zabieg, który sztucznie zwiększa wkład Autora. Najpierw przytacza on za Duwendagiem et al. „trzy niedostatki podejścia monetarystycznego”, jakie występują w literaturze, a następnie pisze, że „chciałby skomentować trzy dalsze kwestie”, co sugeruje, że nie były one wcześniej przedmiotem poważniejszego zainteresowania. Tak oczywiście nie jest, gdyż chodzi o szeroko znane dyskutowane w literaturze zagadnienia (pominięcie struktury kapitału oraz przejściowy jedynie wpływ ekspansji monetarnej na wzrost gospodarczy). Mniej znany jest rzeczywiście efekt Cantillona, ale robi on wrażenie sztucznie dołączonego ze względu na wcześniejsze zainteresowania badawcza Habilitanta;

- s.37, chybione zarzuty wobec zrekonstruowanego w sposób nazbyt uproszczony poglądu głównego nurtu na temat efektu bogactwa. Autor omawia najpierw oderwane od siebie opinie różnych autorów, by potem napisać, że „nasz pogląd na efekt majątkowy zależy od tego, jak zdefiniujemy tenże efekt oraz sam majątek”. Szkoda, że Autor nie rozpoczyna omawiania poszczególnych kwestii od prześledzenia, jak ewoluowały same definicje pojęć;

- s.37, z trzeciej z uwag wynika, że Autor nie traktuje ekonomii behawioralnej jako szkoły, która mieści się w głównym nurcie. Jeśli tak, to należało to uzasadnić (podobnie zresztą jak w poświęconym tej szkole artykule Autora);

s.39, znowu radykalny ogólny wniosek bez przytoczenia wyników badań empirycznych: „Keynesiści myślą się, natomiast monetaryści mają rację: polityka monetarna nie staje się

całkowicie bezsilna, gdy stopy procentowe osiągną dolną zerową granicę”. Nasuwa się jednak wątpliwość, jak należy w ostatnich latach interpretować pojęcie „keynesiści” oraz „monetaryści”? Czy np. zwolenników „nowej teorii monetarnej” Autor zalicza do pierwszej czy do drugiej szkoły (jak sugerowałaby nazwa)?

s.41, jeden z przykładów niewłaściwego „zarządzania czasem”: na końcu wniosków pojawia się uwaga, że rację miał H.S. Ellis w publikacji z 1958 r.;

Rozdział 3

- s.44 trzy warianty kanału *risk-taking* – tu należało przynajmniej wspomnieć o problemie niedoboru bezpiecznych aktywów, który w dalszej części też nie został wyeksponowany (s.131);

- tu jedno z nielicznych (jedyne?) i krótkich odniesień do krajów na niższym poziomie rozwoju. Podobieństwa i różnice między obydwoma grupami krajów należało potraktować w sposób bardziej systematyczny;

- s.49-56, dopiero w tym rozdziale pojawia się osobny podrozdział poświęcony przeglądowi badań empirycznych (świadczy to o niedopracowaniu nadrzędnej struktury książki);

- s.55-56, tu pojawia się odniesienie do *international risk-taking channel*, ale wcześniej – w warstwie teoretycznej – w ogóle nie był wspomniany (nie ma go też w innym miejscu w indeksie). Tu krótkie (i zbyt krótkie) nawiązanie do ważnej koncepcji globalnego cyklu finansowego;

- s.56, tu nawiązanie do poglądów szkoły austriackiej, ale wcześniej odniesienia się do niej były tylko sporadyczne. Tu zresztą jest podrozdział o poglądach na tradycyjny cykl, a Wielką Recesję trudno traktować w ten sam sposób;

- s.61, tu bardzo krótko na temat związków polityki monetarnej z polityką makroostrożnościową, a przecież to powinien być jeden z kluczowych wątków;

- s.61 przykład nagle wrzuconego zdania o daleko idących implikacjach: „*economics is about relative prices*”;

- s.62 przykład nieuzasadnionej autooceny: *This chapter developed monetary economics in one more dimension (...)*;

s.62, dwa wnioski: umiarkowany i bardziej radykalny, ale obydwie ogólne.

Rozdział 4

s.67, kolejny przykład nieuprawnionych, mało precyzyjnych opinii: „Jedno z kluczowych założeń o polityce pieniężnej dotyczy jej neutralności”. Zdanie to jest podwójnie nieprecyzyjne. Po pierwsze, nie wiadomo, czy odnosi się do wymiaru teoretycznego (do modeli) czy do praktycznego prowadzenia polityki. Po drugie, jak wiadomo, w dyskusji teoretycznej dotyczącej neutralności polityki pieniężnej bardzo ważne jest rozróżnienie między krótkim a długim okresem. Radykalne implikacje dotyczące skuteczności polityki pieniężnej pojawiają się wraz z przyjęciem założenia o natychmiastowym równoważeniu się rynków (*instantaneous market clearing*) w połączeniu z hipotezą racjonalnych oczekiwań;

- Jeśli wybrało się skądinąd ważny temat wpływu polityki pieniężnej na alokację zasobów poprzez osłabienie procesu twórczej destrukcji, to należało tę zależność potraktować bardziej wnikliwie niż tylko odnosząc się do kwestii przedsiębiorstw „zombie”. Przyczyny spowolnienia tempa wzrostu produktywności są dużo bardziej złożone. Należało w każdym razie uwzględnić ważne badania teoretyczne i empiryczne prowadzone przez przedstawicieli podejścia neo-schumpeterowskiego (przede wszystkim przez P. Aghiona). I odwrotnie, tam gdzie Autor charakteryzuje szerzej przyczyny spowolnienia wzrostu gospodarczego i produktywności, to nadużywa pojęcia „zombifikacja”, które trudno uznać za *stricte* naukowe (choć mieści się w przyjętej w książce konwencji nadawania tytułów poszczególnym rozdziałom). Dlatego też nieprzekonujące jest wyodrębnianie teorii dotyczącej tak określanego zjawiska (tytuł podrozdziału *Monetary policy and zombies: theory*, s.70-72);

- w tym rozdziale jest natomiast (i to niezłe) omówienie badań empirycznych i to na podstawie stosunkowo dużej liczby prac. Jest to jednak mało spójne z uwagą sformułowaną w części wnioskowej, że Habilitant „przedstawił pewne przeoczone, lecz bardzo ważne niezamierzone konsekwencje ultraniskich stóp procentowych” (s.78). Tu też krótki, ale istotny wniosek dotyczący nieodwracalności procesu „zombifikacji” w wyniku efektu histerezy. Tu Autor zawarł ponadto pewne sprecyzowanie niejasnego sposobu rozumienia neutralności polityki z początku rozdziału, aczkolwiek szkoda, że jednozdaniowe;

- s.80, inny przykład niestaranności w operowaniu czasem. Autor pisze mianowicie, że „Dziedzictwem Wielkiej Recesji jest nadmiar zdolności produkcyjnych w skali globalnej.

Dlatego Dugger i Ubide (2004) twierdzą, że ekstremalne poluzowanie polityki pieniężnej może w paradoksalny sposób wyjaśniać uporczywie niską inflację po Wielkiej Recesji”. Zdanie wydaje się logiczne i „spójne w czasie”, gdyby nie to, że Wielka Recesja rozpoczęła się od wydarzeń 2007 r.;

- s.81, tu pojawia się wyraźnie ahistoryczne podejście polegające na posługiwaniu się argumentami z końca lat 1970-tych (L.M. Lachmanna), aby uzasadnić odnoszącą do współczesności własną myśl, że „jeśli chcemy mieć wyższe tempo wzrostu gospodarczego, to nie powinniśmy blokować wzrostu (*suppress*) stóp procentowych”;

Rozdział 5

- w przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów tytuł jest nie tylko mało błyskotliwy, ale też mało przekonujący. W literaturze pojęcie „neutralność banku centralnego” nie występuje; jest to w najlepszym razie skrót myślowy i dlatego jego użycie należało na wstępie uzasadnić. Należało też sprecyzować zakres znaczeniowy pojęcia „naturalna stopa procentowa” w stosunku do stopy „neutralnej”. Mimo przyjęcia odmiennych definicji w *Glossary*, w rozdziale 5 są one w zasadzie używane zamiennie, co – bez bliższego wyjaśnienia – sprawia wrażenie niepotrzebnego mnożenia bytów. Trudność, jaką miał Habilitant z uporządkowaniem relacji między obydwoma pojęciami jest szczególnie widoczna w uwagach na s.96;

- s.86, z pierwszego zdania wynika, że neutralna stopa procentowa uległa obniżeniu dopiero po światowym kryzysie 2007-2009. Powszechnie przyjmuje się, że nastąpiło to wyraźnie wcześniej, o czym zresztą Autor pisze dalej na s.97;

- s.98-99, powołując się na proste dane dotyczące konsumpcji i oszczędności, Autor w jednozdaniowym fragmencie formułuje daleko idącą ocenę, że „brak łącznego popytu nie jest przyczyną <sekularnej stagnacji>”, myląc przy tym istotę zjawiska z jego przyczyną;

- s.103, tu dosyć zaskakująca uwaga, że „hipoteza sekularnej stagnacji powinna być też analizowana w kontekście globalnym”, jeśli kilka stron wcześniej (s.99-101) omawiane było możliwe jej wyjaśnienie w postaci zjawiska nadmiaru oszczędności w gospodarce światowej (*savings glut*);

- s.108, również we „wnioskach” Autor nie wyjaśnia bardziej precyzyjnie, jak rozumie różnicę między stopą „naturalną” a „neutralną”, chociaż tu na początku traktuje je jako dwie odmienne

kategorii pisząc, że dyskusja w tym rozdziale koncentrowała się na stopie naturalnej i na neutralnej (...)" . Na s.109, Autor utożsamia stopy neutralne z długoterminowymi stopami rynkowymi, co bez bliższego wyjaśnienia dodatkowo utrudnia rozróżnienia między kategoriami teoretycznymi a ich przybliżeniami empirycznymi.

Rozdział 6

- tu na początku dobrze przedstawiony problem ujemnych nominalnych stóp w odniesieniu do kilku kanałów, ale potem na s.120 bardzo pobieżnie, po macoszemu potraktowane *risk-taking channel* oraz *portfolio-rebalancing channel*. Rozczarowujące jest też jednozdaniowe podsumowanie pierwszego podrozdziału;

- s.120, na początku drugiego podrozdziału pojawia się znowu dosyć mylące a daleko idące sformułowanie: „*However, all these theoretical justifications, or channels, have significant shortcomings*”. Jak należy rozumieć to, że kanały polityki pieniężnej są „teoretycznymi usprawiedliwieniami”? Czy chodzi o jakieś odniesienia do etyki, które ma zastąpić lub uzupełnić relację między wymiarem teoretycznym a empirycznym?

- Nie zostało wyjaśnione, dlaczego Autor rozpatruje związek ujemnych stóp z rentownością banków, ale właściwie całkiem pomija implikacje dla sektora przedsiębiorstw, sektora gospodarstw domowych i sektora publicznego. Można by się spodziewać, że odpowiednio dużo miejsca Autor poświęci tu interesującemu go związkowi z problemem „zombifikacji” firm;

- s.131, tu znowu Autor wprowadza bardzo daleko idące uogólnienia, których nie uzasadnia prezentowana warstwa faktograficzna. Rozpoczyna akapit od zdania „Tym samym prawa ekonomiczne nie zostały odwrócone”, a jak wiemy pojęcie „prawa ekonomiczne” jest samo w sobie bardzo złożone i dyskusyjne. Co więcej, rozwijając ten wątek, wydaje się utożsamiać pojęcie „bezpieczna przystań” (*safe haven*) z analizowanym w ostatnich latach problemem niedoboru podaży bezpiecznych aktywów (*safe assets*). Stąd użyte przez Autora sformułowanie *...the demand for safe havens is high*, trudno uznać – bez bliższego wyjaśnienia – za właściwe;

- s.132, tu znowu przeskok w czasie i dwa obszerne cytaty z von Misesa (przy tym podany jest tylko rok nowego wydania pracy, 1998). Cytaty te kończą rozdział (przed wnioskami) i Autor

nie dodał żadnego komentarza, który odnosiłby się do całkiem odmiennego kontekstu historycznego okresu po 2007 r. i bezpośrednio po II wojnie światowej;

- s.135, inny przykład używania kategorycznych, nieuzasadnionych sformułowań: „Prawdziwy problem z NIRP polega na tym, że jest on oparty na błędnym rozumieniu stóp procentowych”, po czym w kilku zdaniach Autor rozprawia się z poglądem J.M. Keynesa i *de facto* z całą tradycją keynesistowską, określając ten pogląd jako nadmiernie uproszczony (*simplistic*) i podpierając się raczej przypadkowo dobranymi przeciwstawnymi poglądami;

- s.137, tu nagle pojawia się nowa ekonomia keynesistowska, z poglądami której to szkoły Autor też w kilku zdaniach się rozprawia. I znowu pojawia się własna argumentacja oparta na trudnym do zaakceptowania zabiegu „Jednak w rzeczywistości (*However, in reality...*) i tu następuje odwołanie się do własnych poglądów wyrażonych w rozprawie doktorskiej.

- s.137, tu wraca w sposób bardzo wyrazisty przekonanie, że stopy procentowe mogą być dowolnie kształtowane przez polityków gospodarczych, gdy Autor pisze: „Dlatego, rozdział ten jest głosem przeciwko propozycjom dalszego obniżania efektywnej dolnej granicy stóp oraz poziomu stóp banku centralnego”.

Rozdział 7

- s.143, w uwagach wstępnych do rozdziału znowu pojawia się brak dbałości o precyzję pojęciową. Pierwsze zdanie mówi o „dramatycznym wzroście globalnego długu w okresie powojennym”. Autor ilustruje to danymi, ale nie jest jasne, czy dotyczą one łącznie długu publicznego i prywatnego, gdyż *global* nie oznacza *total*, a nie ma mowy o tym, jak zmienił się udział każdego z nich.

- s.144, bardzo kontrowersyjna ocena pojawia się w podrozdziale zatytułowanym „czy dług ma znaczenie?”. Autor w kilku zdaniach wymienia czterech znaczących ekonomistów, głównie spoza głównego nurtu, piszących o długu w różnych okresach historycznych (von Mises, Fisher, Minsky, Koo), by następnie sformułować zaskakującą opinię, że „pomimo tych dokonań teoretycznych, dług odgrywał ograniczoną rolę w standardowych modelach makroekonomicznych przed Wielką Recesją. Był rozpatrywany po prostu jako sposób ułatwiający podmiotom gospodarczym dokonywanie wzajemnych płatności”. Co jeszcze bardziej zaskakujące, w swojej ocenie jednego z najważniejszych sporów w historii myśli ekonomicznej (o którym uczymy już na podstawowym kursie makroekonomii), podpira się

jednym zdaniem zaczerpniętym z felietonu P. Krugmana z „The New York Times”. Taką niefrasobliwość czy lakoniczność można by jeszcze próbować bronić, gdyby Autor zastrzegł się, że chodzi mu wyłącznie o dług prywatny. W rozdziale tym Autor odnosi się jednak do obydwu rodzajów długu, chociaż swój zamysł realizuje w sposób nie do końca konsekwentny. Niekonsekwencja polega na tym, że o ile dług publiczny jest omawiany pod kątem związków z polityką monetarną (i tym samym zgodnie z ogólnym tematem książki), o tyle w przypadku długu prywatnego nacisk położony został na jego przyczyny i skutki, z nielicznymi i powierzchownymi odniesieniami nie tylko do polityki monetarnej, ale - szerzej - do polityki banku centralnego.

- bardzo poważną słabością rozdziału 7 jest całkowite pominięcie tzw. nowoczesnej teorii monetarnej. Co charakterystyczne, odniesienie do niej pojawia się dopiero w przypisie 5 w Aneksie 1, przy czym całkowicie nieprzekonujące jest zawarte tam wyjaśnienie, zgodnie z którym „choć zyskała ona ostatnio pewną popularność, to nie została zaaprobowana przez główny nurt, w związku z czym zdecydowałem się wyłączyć ją z analizy”. Jest całkowicie nieprzekonujące dlatego, że w książce wyraźnie eksponowane są właśnie ujęcia spoza głównego nurtu. Pominięcie w analizie kontrowersji wokół tej koncepcji można wręcz uznać za trudne do zrozumienia pozbawienie się szansy na znaczące wzbogacenie zarówno teoretycznej, jak i empirycznej warstwy książki.

3. Ocena pozostałego dorobku naukowego opublikowanego po uzyskaniu stopnia doktora naukowego doktora

Dorobek ten można uznać za ilościowo dosyć skromny, nawet jeśli uwzględnia się stosunkowo krótki okres od uzyskania stopnia naukowego doktora. Składa się nań 10 artykułów i 2 rozdziały w monografiach zbiorowych. Z dorobku tego wyłączam dwie monografie, które są pokłosiem rozprawy doktorskiej Habilitanta. Jeśli ich treść uległa znaczącej modyfikacji, to w Autoreferacie należało szczegółowo wyjaśnić, na czym wprowadzone zmiany polegały. Dorobek jest mocno zróżnicowany pod względem tematycznym, co wydaje się świadczyć o szerokich zainteresowaniach Habilitanta i poszukiwaniu nowych tematów badawczych. Obejmuje on bowiem nie tylko teksty związane tematycznie z monografią czy szerzej z zagadnieniami pieniądza i polityki pieniężnej (dot. neutralności pieniądza w poglądach Hayeka i von Misesa, poza cenowych skutków inflacji oraz jej wpływu na redystrybucję dochodów czy istoty Bitcoina), ale także z niektórymi ważnymi

współczesnymi problemami gospodarczymi (tzw. pułapki średniego poziomu rozwoju czy zachowań podmiotów w czasie pandemii) oraz zmianami w myśli ekonomicznej. W dorobku jest też artykuł zakresu historii gospodarczej (dot. dziewiętnastowiecznej Łodzi), a także teksty wykraczające częściowo poza obszar nauk ekonomicznych.

Pozostały dorobek naukowy jest znacząco zróżnicowany także pod względem jakościowym. W dorobku tym pozytywnie wyróżnia się artykuł opublikowany w „Journal of Risk Research” (IF:1,699). Pozostałe artykuły obarczone są w większym lub mniejszym stopniu podobnymi słabościami warsztatowymi, które cechują monografię habilitacyjną. Charakterystyczne jest to, że słabości te dotyczą też artykułu opublikowanego w „The Quarterly Journal of Austrian Economics”, mimo iż perspektywa badawcza tej szkoły wydaje się być bliska Habilitantowi.

Abstrakt artykułu *Endogenous versus exogenous money: Does the debate really matter?* najbardziej chyba dobitnie pokazuje, w jaki sposób Habilitant poddaje analizie stan wiedzy ekonomicznej. Otóż na ośmiu stronach rozprawia się z przedmiotem badań, który sam określa jako „jedną z najważniejszych i najbardziej intrygujących debat w ekonomii monetarnej”, a która dotyczy tego, czy pieniądź ma charakter endo- czy egzogeniczny. Autor „twierdzi, że debata ta była zbyt uproszczona. W rzeczywistości, w zależności od kilku czynników, pieniądź może być albo endogeniczny, albo egzogeniczny. Debata nie tylko skłoniła niektórych ekonomistów do wyciągnięcia zbyt daleko idących wniosków, ale także pomija istotę sprawy”. Trudno o większy kontrast między powierzchownością własnej analizy stanu badań a predylekcją do formułowania kategorycznych ocen.

4. Ocena dorobku organizacyjnego w zakresie kierowania projektami badawczymi i w zakresie współpracy krajowej i zagranicznej oraz ocena uczestnictwa w konferencjach krajowych i zagranicznych

Moja ocena jest tu jednoznacznie negatywna. Bardzo rzadko spotkać można wnioski habilitacyjne, w których kandydatki lub kandydaci do stopnia naukowego nie uczestniczyli w ani jednym zespole badawczym i w choćby jednym Komitecie organizacyjnym i naukowym konferencji krajowej lub międzynarodowej, a także nie podjęli w ogóle współpracy z

otoczeniem gospodarczym i społecznym. Pozostałe wzmiankowane przez Habilitanta rodzaje aktywności w żadnym wypadku nie kompensują braku aktywności w kluczowych obszarach dorobku organizacyjnego. Moim zdaniem, są powody, by uznać, że bardzo niskie zaangażowanie Habilitanta we współpracę z innymi badaczami, a przede wszystkim brak koleżeńskiej krytyki, jest istotnym powodem przeszacowywania wartości własnych dokonań.

Słaba jest zarówno krajowa, jak i międzynarodowa aktywność konferencyjna Habilitanta, a nieliczne wyjazdy do ośrodków zagranicznych miały głównie charakter dydaktyczny.

5. Działalność dydaktyczna i popularyzatorska

Habilitant prowadził zajęcia z kilkunastu przedmiotów, zarówno podstawowych, jak i specjalizacyjnych, w tym również w języku angielskim. Był promotorem kilkudziesięciu prac dyplomowych. Pełni funkcję promotora pomocniczego przygotowywanej rozprawy doktorskiej. Działalność popularyzatorską można pod względem stopnia zaangażowania ocenić pozytywnie.

Wniosek końcowy

Ze względu na zawarte w recenzji poważne, moim zdaniem, słabości warsztatowe i merytoryczne monografii wskazanej jako główne osiągnięcie habilitacyjne oraz na zbyt skromny pozostały dorobek nie mogę poprzeć wniosku habilitacyjnego dr Arkadiusza Sieronina. Habilitant jest osobą poszukującą i pracowitą, ale warsztatowo jeszcze mało dojrzałą, nadmiernie przywiązaną do własnego podejścia i tym samym zbyt radykalnie krytyczną wobec innych ujęć.